

Spotkanie Macrona z Putinem: złe miny do dobrej gry

Wojciech Górecki

29 maja prezydent Władimir Putin przebywał na zaproszenie prezydenta Emmanuel Macrona z kilkugodzinną roboczą wizytą we Francji. Pretekstem było 300-lecie nawiązania przez obydwa państwa stosunków dyplomatycznych. Rozmowy obu liderów dotyczyły m.in. sytuacji w Syrii, na Ukrainie i Półwyspie Koreańskim, walki z terroryzmem oraz sytuacji organizacji pozarządowych i praw mniejszości seksualnych w Rosji. Strony uzgodniły, że „w najbliższym możliwym terminie” dojdzie do spotkania szefów państw w formacie normandzkim (ale przed nim uczestnicy formatu dokonają audytu sytuacji w Donbasie na podstawie szczegółowego raportu OBWE). Zapowiedziały też powołanie francusko-rosyjskiej grupy roboczej ds. walki z terroryzmem.

Komentarz

- Władimir Putin był pierwszym zagranicznym przywódcą, którego gościł Emmanuel Macron po wyborze na prezydenta Francji. Do wizyty doszło w warunkach kryzysu w stosunkach dwustronnych. Jesienią poprzedni prezydent Francji, François Hollande, odmówił przyjęcia Putina ze względu na trwające bombardowania Aleppo przez rosyjskie lotnictwo, a w czasie ostatniej kampanii wyborczej Moskwa wspierała kontrkandydatkę Macrona, Marine Le Pen (w marcu została przyjęta na Kremlu). Macron wystosował zaproszenie, a Putin skwapliwie z niego skorzystał, gdyż obaj upatrywali w tym spotkaniu szeregu korzyści. Francuski lider chciał się zaprezentować jako samodzielny, dojrzały i aktywny przywódca oraz odnotować sukces przed czerwcowymi wyborami parlamentarnymi, w których weźmie udział jego ruch En Marche! Prezydentowi Rosji zależało na przełamaniu izolacji jego kraju i – optymalnie – osłabieniu jedności UE (do wizyty doszło tuż po szczycie G7).
- Zgodnie z powyższą logiką, na wspólnej konferencji prasowej, która przebiegała w chłodnej atmosferze, Emmanuel Macron demonstrował twarde stanowisko w poszczególnych kwestiach, choć *de facto* wsparł rosyjską pozycję w sprawach Syrii i Ukrainy. Uznał on bowiem, że rozmowy w Astanie w formacie Rosja–Turcja–Iran sprzyjają deeskalacji konfliktu, opowiedział się też za realizacją porozumień mińskich. Jednocześnie zapowiedział rozszerzenie sankcji w przypadku eskalacji konfliktu w Donbasie i oskarżył rosyjską telewizję RT (dawniej Russia Today) oraz agencję informacyjną Sputnik, że są „organami kłamliwej propagandy”. Z kolei Władimir Putin odpierał zarzuty (do części się nie odniósł): przekonywał, że sankcje nie mają wpływu na sytuację w Donbasie, dowodził, że Rosja nie ingerowała w przebieg francuskich wyborów i zapowiedział sprawdzenie doniesień o represjach wobec osób LGBT w Czeczenii.

- Mimo ostrej retoryki Macrona strony potwierdziły wolę zacieśniania współpracy politycznej i gospodarczej, co jest sukcesem Moskwy (Macron powiedział, że bez udziału Rosji nie da rozwiązać się żadnego z kluczowych problemów świata, więc mimo różnicy zdań trzeba prowadzić z nią dialog). Rosyjskim sukcesem była też sama wizyta. Po aneksji Krymu w marcu 2014 roku Putin nie był przyjmowany w państwach Europy Zachodniej – jego nieliczne pobyty wiązały się ze spotkaniami wielostronnymi albo szczytami organizacji międzynarodowych. Prezydent Rosji zdecydował się wysłuchać pouczeń ze strony znacznie młodszego polityka w imię symbolicznego powrotu do gry i potwierdzenia, że Rosji nie można dłużej ignorować (co umacnia pozycję Putina także wewnątrz kraju).